Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h. kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm łampak. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Rok I. **Kraków, sobota, 28. września 1918.** **Nr. 79.**

Bułgarya zaproponowała koalicyi pokój.

Wobec nowej sytuacyi politycznej.

(J. L.) **Wiedeń**, 27. września.

Wojskowa katastrofa w Bułgaryi przyniesie za sobą zapewne doniosłe skutki dyplomatyczne, których chwilowo przewidzieć nie można. Zmienia ona bowiem w zupełności położenie wojenne i wprawia w zdumienie publiczną opinię polityczną. I nie udało się też dyskutującym dziś żywo w parlamencie posłom uchwycić i wyczerpać wszystkich owych kombinacyi, jakie nasuwa położenie obecne.

W najbliższych dniach okażą się skutki oddziałania wydarzeń w Macedonii i Palestynie na naszą politykę wewnętrzną. Wiele też żywiołów a zwłaszcza narodowi Niemcy usilnie pracują nad tem, by odłożono otwarcie parlamentu. Lecz rząd trwa nadal przy swym zamiarze udzielenia we wtorek w parlamencie wyczerpujących wyjaśnień co do swych zamiarów w polityce wewnętrznej, co do planów w sprawie rewizyi konstytucyi a przedewszystkiem zamierza rząd uznać słuszność postulatów południowo-słowiańskich. Również ma być ogłoszonym podział Czech mimo oporu obu polskich ministrów. Niezwykle jednak doniosłym staje się przedewszystkiem problem pokoju, który w te chwili jest już identyczny z egzystencyą państwa. Także i w tej materyi najbliższe godziny przyniosą wyjaśnienie. W obecności cesarza odbyły się dziś narady wszystkich miarodajnych czynników w państwie. Między Berlinem, Wiedniem, Zofią a Konstantynopolem druty były w ciągłym ruchu, wszystkie urzędy centralne pozostają w permanencyi a wiadomości o wydarzeniach wojskowych i dyplomatycznych krzyżują się ustawicznie przyczem oczy całego świata politycznego, nie, całego świata wogóle zwracają się ku Salonikom.

Jeśli wypadki ostatnich dni niezmiernie są doniosłe dla naszego państwa, to epokowego nabierają one znaczenia dla narodu żydowskiego, który nagle znalazł się przed ustryacko-żydowskim i turecko-żydowskim problemem. Między tymi oboma problemami zachodzi ścisły związek. Politycy żydowscy muszą zdobyć życzliwość państw centralnych dla autonomii żydowskiej w Palestynie. Muszą oni wskazać mocarstwom centralnym na doniosłą wartość pozyskania sobie sympatyi Żydów w państwach koalicyjnych, a zwłaszcza w Anglii i Francyi i muszą też jako rekompenzaty domagać się autonomii narodowej uznania żydostwa jako narodu. Przesłankami rokowań pokojowych są obecnie reformy wewnętrzne w Niemczech i Austryi. Do owych reform należy też uregulowanie kwestyi żydowskiej, głównie na Wschodzie, realizacya żydowskich postulatów w sprawie politycznego równouprawnienia, w sprawie szkolnictwa i narodowego wychowania młodzieży, w sprawie reformy prawa wyborczego do gmin żydowskich w duchu demokratycznym. Pokoje w Brześciu litewskim i Bukareszcie przejdą prawdopodobnie wkrótce do historyi, i ulegną rewizyi. Istnieje więc możliwość, iż polityczny byt Żydów rumuńskich ostatecznie znajdzie swe uregulowanie.

Wszystkie te kwestye wymagają jednakowoż stworzenia jednolitego programu polityki żydowskiej i wystawienia listy żądań przez polityków żydowskich. Koniecznem jest natychmiastowe zwołanie konferencyi przywódców żydowskich do Wiednia i porozumienie się z rządem.

Bułgarska propozycya pokojowa.

Sofia, 26. września. BK. Bułgarska agencya telegraficzna donosi: Urzędowo komunikują: Rozważywszy najnowsze wydarzenia i omówiwszy z wszystkiemi miarodajnymi czynnikami sytuacyę, upoważnił rząd bułgarski, kierowany życzeniem położenia kresu rozlewowi krwi, generalissimusa armii w polu do zaproponowania naczelnemu wodzowi sił koalicyjnych w Salonikach wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i rokowania celem zawarcia zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Członkowie delegacyi bułgarskiej wyjechali wczoraj wieczorem, ażeby wejść w kontakt z pełnomocnikami państw koalicyjnych.

Bułgarya zawiera pokój z koalicyą.

Sofia, 26. września BK. Doniesienie bułgarskiej agencyi telegraficznej: Partye należące do bloku rządowego ogłaszają następującą notę:

»W porozumieniu z partyami bloku rząd zaproponował wczoraj 25. września o godz. 5-tej popoł. przeciwnikowi oficyalne zawieszenie broni i pokój. Partye bloku zaapelowały do armii i ludności o przestrzeganie karności wojskowej i publicznej, która jest konieczną, ażeby w tej decydującej i ciężkiej chwili doprowadzić rozpoczęte dzieło pokoju szczęśliwie do końca«.

Zgromadzenie narodowe zwołano na 30. września.

Sytuacya na froncie bułgarskim.

Wiedeń, 27. września. Od naszego sprawozdawcy wojennego.

Z poinformowanego źródła otrzymuję następujące doniesienie o sytuacyi na froncie macedońskim:

Wojska koalicyi wykorzystały całkowicie moment zaskoczenia przy pierwszym swoim ataku. Przełamały one bułgarski front na kilku miejscach i wtargnęły daleko poza wybudowane pozycye. Wskutek trudnych stosunków terenowych nie udało się już Bułgarom usunąć artyleryi i innych pomocniczych środków wojennych, a także rezerwy odpowiednio do ciężkiej klęski nie mogły być tak prowadzone, by mogły ze skutkiem przeszkodzić marszowi wojsk koalicyi. W ten sposób udało się koalicyi jeszcze potężnemi siłami osiągnąć takie sukcesy, których przez odpowiednie kontrnatarcia i operacyjne kontrzarządzenia nie jest w możności naprawić dowództwo armii.

Ze strony mocarstw centralnych natychmiast po okazaniu się operatywnej sytuacyi, że Bułgarzy są za słabi do przeprowadzenia odnowy swych sił, przedsięwzięło zaraz kontrzarządzenia, aby Bułgarom dać odpowiednią ochronę militarną i przeciwstawić się skutecznie przełamaniu frontu.

Militarne posiłki państw centralnych są w drodze. Wskutek przełamania front macedoński stał się trzy razy tak długi, jakim był przed początkiem walki a tak czy tak nie wielkie siły koalicyi zostały zmuszone do rozproszenia, które nie sprawi trudności w ustaleniu frontu.

Na każdy wypadek c. i k. dowództwo armii jest zdecydowane zapewnić potrzebne dla nas pomocnicze środki materyalne na Bałkanie. Odpowiednie zarządzenia zostały już przeprowadzone. L.

Nastrój w Bułgaryi.

Wiedeń, 27. września. Tel. wł. W »N. Fr. Pr.« pisze bułgarski profesor Konstantyn Gheorghiew, iż przyczyną obecnego nastroju panującego w narodzie bułgarskim jest niezadowolenie z powodu pokoju bukaresztańskiego. Bułgarski prezydent ministrów Malinow zawczasu wyraził swoje wątpliwości co do tego pokoju. Na froncie wojsk bułgarskich zapanował deprymujący nastrój, skoro tam doszło wiadomość, że zdradziecka Rumunia dostaje całą Besarabię, natomiast północna Dobrudża, która jeszcze na kongresie berlińskim została odebrana Bułgaryi, teraz po takim wylewie krwi ma być współwłasnością także Turcyi. W kraju zapanował nastrój podobnie jak po rozkawałkowaniu Bułgaryi po kongresie berlińskim w r. 1878. Ministrowie musieli objeżdżać front i uspakajać żołnierzy rozmaitemi obiecankami. Skoro przed kilku dniami koalicya rozpoczęła w Macedonii ofenzyę na wielką skalę (po stronie koalicyi walczą: Anglicy, Francuzi, Włosi, cała armia grecka i resztki armii serbskiej), pułki bułgarskie pochodzące z Dobrudży zawiodły i zaczęły się cofać co pociągnęło za sobą odwrót armii bułgarskiej.

Malinow czy Todorow.

Kolonia. KB. »Koeln. Ztg.« donosi w telegramie z Berlina:

Wzmocnienie militarnej i politycznej sytuacyi Bułgaryi robi postępy. Bułgarski wódz naczelny generał Todorow działa w porozumieniu z naczelnem dowództwem sprzymierzonych, które prosił o wskazówki

Zamach stanu Malinowa.

Berlin, 27. września. Tel. wł. Jak donoszą dzienniki, propozycyę zawieszenia broni spowodował Malinow wspólnie z częścią bułgarskiej generalicyi. Król i większość generalicyi jakoteż parlamentu obstają teraz jak i przed tem za jednolitą polityką czwórprzymierza. Jest możliwe i zdąża się do tego, by Radosławow objął znowu rządy.

Hr. Burian o sytuacyi.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 27. września. Ze względu na znaną już ciężką klęskę bułgarską udali się dziś w południe posłowie niemieckiego związku narodowego Waldner, Urban, Pantz, Langenhan, Marckhl, Kraft i Pacher do ministra spraw zagranicznych hr. Buriana, aby otrzymać od niego autentyczne wyjaśnienia o sytuacyi zagranicznej.

Hr. Burian dał posłom wyczerpujący obraz zagranicznej i militarnej sytuacyi i rzekł między innemi: W bezwarunkowe utrzymanie sojuszu Austro-Węgier z Niemcami pod żadnym warunkiem nie można wątpić, a także co do tego, że monarchia zupełnie solidarnie pójdzie z państwem niemieckiem we wszystkich kwestyach. Wydano wszystkie zarządzenia, których wymaga nasze bezpieczeństwo na Bałkanie.

W kwestyi polskiej oświadczył hr. Burian, że rokowania, toczące się obecnie w Berlinie w duchu austro-polskiego rozwiązania przybierają przebieg korzystny.

Hr. Burian zaakcentował również, iż pogłoski o zamierzonem wcieleniu Bośni i Hercegowiny do Węgier, jak to już półurzędowo stwierdzono, są nieprawdziwe, ale tylko wcielenie tych dwóch krajów do Węgier jako ciał autonomicznych jest rozpatrywane.

W końcu nadmienił minister spraw zagranicznych, iż sytuacya zagraniczna w każdym razie nakazuje pewne przekształcenia wewnątrz w duchu federalizmu, aby stworzyć wstępne warunki dla pokoju, jak to i Niemcy zdążają do przemiany swej polityki w kierunku parlamentarnej formy rządu. Przemiany są potrzebne, aby w ten sposób pokój przyspieszyć.

Rada koronna.

Przyrzeczenia dla Czechów i połud. Słowian.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlament.)

Wiedeń, 27. września. Dzisiaj przed południem odbyła się u cesarza rada koronna. Prez. min. bar. Hussarek doniósł wczoraj w czasie konferencyi posłowi Tuzarowi, że rząd zamierza w daleko idący kierunku własnej państwowości. Także co do życzeń czeskich jest rząd zdecydowany wystąpić już wkrótce ze szczegółowemi propozycyami. Poseł Tuzar przyjął to do wiadomości i oświadczył, że Czesi obstają przy żądaniu państwa czeskiego w ramach austryackiego państwa związkowego. Bar. Hussarek wypowiedział wkońcu życzenie, aby wszystkie stronnictwa wzięły udział w utworzeniu ministerstwa koalicyjnego.

Umorzenie procesu legionistów.

Wiedeń, 27. września. BK. Dzisiaj w południe zawiadomił prezydent ministrów, bar. Hussarek prezesa Koła polskiego, Dra. Tertila, że J. C. Mość oczekuje prezesa Koła polskiego, tudzież jednego z polskich członków Izby panów, i jednego posła do parlamentu i przyjmie ich na posłuchaniu o godz. 3-iej 45 min.

Na posłuchanie do Jego Ces. Mości udał się prezes Koła polskiego, Dr. Tertil, w towarzystwie wiceprezesa Izby posłów, Radcy dworu Germana, i członka Izby panów, Dra. Bilińskiego. Cesarz oświadczył nadzwyczaj łaskawie, że z dniem dzisiejszym zarządził zupełne wstrzymanie procesu przeciw polskim legionistom w Marmarosz-Sziget. Czyn oskarżonych żołnierzy nie jest wprawdzie wolny od karnowojskowej odpowiedzialności, jednak pomny licznych dowodów wielkiej wierności i dzielności Polaków, tudzież ich poświęcenia na placach boju, i w kraju poza frontem, korzystając z przysługujących monarsze praw łaski i przebaczenia, zdecydował się na ten krok w oczekiwaniu, że dotychczasowy stosunek ludu polskiego do korony będzie także istniał nadal.

Dr. Tertil odpowiedział: Racz Wasza ces. Mości przyjąć zapewnienie najgorętszej wdzięczności od nas, którzy właśnie dowiedzieliśmy się o radosnej wiadomości, tudzież od tych, których tutaj zastępujemy, jak również przez nas podziękę tych, którzy korzystają z Najwyższej łaski, a także równocześnie podziękę ich matek i żon, których łzy poraz pierwszy od szeregu lat padną na szalę uczuć i nastrojów możliwie na wydarzenia w Polsce. Nie mogę powiedzieć, że wiadomość ta spotyka nas niespodzianie. Oczekiwaliśmy. Było to najszczersze życzenie wszystkich Polaków i oczekiwaliśmy tej wiadomości tem bardziej, że ani na chwilę nie straciliśmy wiary w wielkoduszność Waszej Ces. Mości. Chcemy ale szczerze, że nie pomyliliśmy się

własnej wierze, a radość nasza jest tem większa, że to o czem właśnie dowiedzieliśmy się, nie jest wynikiem próśb ani następstwem politycznego oddziaływania, lecz własnej wolnej decyzyi monarszej i jego szlachetnej woli należy zawdzięczać. Witamy tę wiadomość z radością także z tego powodu, ponieważ przychodzi w chwili, gdy zainicyowana już od dawna przez Waszą cesarską Mość myśl pokoju zaczyna się przebijać w ludzkości pod hasłem »wojna wojnie«.

W posłuchaniu reprezentantów u monarchy brał udział także minister dla Galicyi Galecki. Wystosował on do najstarszego z oskarżonych, majora Zagórskiego, telegram, w którym donosi, że J. C. Mość raczył proces przeciw legionistom anulować i wyraził wszystkim polskim legionistom pozdrowienie, życząc by ideały, za które walczyli i cierpieli, urzeczywistnione były w wolności.

Samowolnie, czy z woli narodu.

Hintze o wypadkach w Bułgaryi.

Berlin, 27. września. BK. Na nastrój w Sejmie Rzeszy wpływały dzisiaj wrażenia doniesień z Bułgaryi. Przed posiedzeniem komisyi głównej odbyła siz poufna konferencya członków komisyi ze sekretarzem stanu v. Hintze i zastępcami naczelnego dowództwa, w której wziął także udział kanclerz Rzeszy. Po tej konferencyi otwarto oficyalne posiedzenie komisyi, na którem sekretarz stanu Hintze złożył następujące oświadczenie:

Z wojskowych komunikatów ostatnich dni wiadomo Panom, że Bułgarzy wpadli między Wardarem i Czerną w poważne trudności. W dalszym przebiegu wydarzeń ucierpią także sąsienie armie bułgarskie. Komunikaty z frontu przedstawił bułgarski prezydent ministrów Malinow, widocznie zbyt niepomyślnie. Wczoraj rano pojawiła się w Sofii notatka dziennikarska, według której Bułgarya zaproponowała naczelnemu wodzowi sił koalicyjnych w Salonikach natychmiastowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i podjęcie rokowań pokojowych. Delegacya bułgarska składająca się z ministra skarbu Łapczewa, gen. majora Łukowa i posła Radewa, miała rzekomo wyjechać już we środę ze Sofii. Według dotychczasowych niedokładnych doniesień nie można jednak poznać z całą pewnością czy rząd bułgarski faktycznie, jak się zdaje działał w porozumieniu z bułgarskim dowódcą parlamenteem bułgarskim i królem, lub czy też mniej lub więcej postąpił na własną rękę. Sobranje miało się zajść dopiero 30. września. Różne oznaki wskazują że Malinow może być wyłączony z dalszego rozwoju spraw. W całym kraju daje się odczuć silny prąd przeciw krokowi Malinowa. Najważniejsze partye parlamentarne i wpływowe koła ludności nie chcą nic wiedzieć o odrębnem zawieszeniu broni i prośbie o pokój. Symptomatycznem jest, że bułgarska delegacya pokojowa, która w myśl powyższej notatki dziennikarskiej miała wyjechać już we środę wieczorem, do czwartku południe Sofii jeszcze nie opuściła. Przeciw-akcyi wiernosprzymierzeńczych żywiołów Bułgaryi należy oczekiwać.

Na pierwsze niepokojące wiadomości z frontu macedońskiego przerzuciło niemieckie dowództwo natychmiast z rozporządzalnych rezerw znaczne siły na poparcie sprzymierzeńca bułgarskiego. Posiłki po części już przybyły, po części znajdą się na miejscu w najbliższych dniach. Także austro-węgierskie dowództwo wysłało również bardzo znaczne siły. Niemieckie i austro-węgierskie związki wystarczą zupełnie zdaniem wojskowych rzeczoznawców, do przywrócenia sytuacyi militarnej. Mimo jednak pełnych nadziei momentów należy sytuacyę uważać dzisiaj bez wątpienia za poważną. Już za kilka dni nastąpi wyjaśnienie. Powodu do uważania gry Bułgarów za straconą niema ani nas, ani dla Bułgarów. Polityczne kierownictwo będzie [illegible] informowało najstaranniej komisyę główną o dalszym rozwoju.«

Przewodniczący komisyi Ebert zaproponował następnie, by wobec tego, że sytuacya jest jeszcze nie wyjaśniona, nieprzystępywać obecnie do omawiania zajść w Bułgaryi. Propozycyę przyjęto jednomyślnie wobec czego komisya odroczyła się do poniedziałku.

Wielka bitwa na Zachodzie.

Wiedeń, 27. września. BK. Urzędowo donoszą:

Wzdłuż frontu tyrolskiego i weneckiego walki artyleryjskie i utarczki patroli.

Na zachodniej widowni boju austro-węgierskie wojska wzięły zaszczytny udział w walkach na wschód od Mozy.

Szef sztabu generalnego.

Berlin, 27. września. BK. Biuro Wolffa donosi z Wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

W Szampanii między wzgórzami na zachód od Suippes i Aisną, tudzież na północny zachód od Verdun, między Argonami i Mozą, rozpoczęli Francuzi i Amerykanie wczoraj silne ataki. Walka artyleryjska rozciągła się poza wzgórza na zachód od Suippas aż do Reims przez Mozę i na wschód aż do Mozeli. Tu nastąpiły tylko ataki częściowe. Po gwałtownych walkach zostały odparte. Przy ich odparciu na wschód od Mozy odznaczyły się także wojska austro-węgierskie.

Na frontach głównych ataków poprzedził gwałtowny ogień artyleryjski bitwę piechoty. Na zachód od Aisny ruszyli Francuzi, na wschód od Argonów Amerykanie, przy użyciu licznych wozów pancernych na nasze pozycye. W myśl rozkazu wycofały się forpoczty na wyznaczoną sobie linię obronną. Koło Tahure i Ripont udało się przeciwnikowi w atakach kontynuowanych do wieczora przedrzeć się przez naszą przednią linię bojową aż na wzgórza na północny zachód od Tahure i aż do Fontaine on Dormoi. Tutaj rezerwy zamkły miejsce we włamanie nieprzyjaciela.

Ze szczególną siłą prowadził on swoje ataki na nasze pozycye między Auberive i na południowy wschód od Somme-Py. Złamały się one przed naszemi liniami bojowemi wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela. Także na północ od Cernay rozbiły się ponawianie do wieczora kilkakrotnie nieprzyjacielskie ataki.

W Argonach odparliśmy częściowe ataki nieprzyjacielskie. Między Argonami i Mozą przebił się nieprzyjaciel poza nasze przednie linie bojowe aż do Mont-Billainville-Mt. Faucon i aż do łuku Mozy na północny wschód od Mt. Faucon. Tutaj powstrzymały go nasze rezerwy. Nieprzyjaciel zdołał więc przedrzeć się tylko na pojedyńczych miejscach do linii naszej piechoty i przednich linii artyleryi. Z szerokiem zakrojeniem podjęta wielka francusko-amerykańska próba przełamania frontu rozbiła się w pierwszym dniu bojowym o wytrwałość naszych wojsk. Oczekuje się nowych walk.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Wpływ klęski bułgarskiej na front austryacki.

Wiedeń, 27. września. BK. Dzienniki zajmują się szczególnie najnowszemi wydarzeniami na macedońskiej widowni boju i stwierdzają, że według ostatnich wiadomości armia bułgarska poniosła bez wątpienia ciężką klęskę, przyczem został rozwiązany cały front bułgarski aż do Wardaru, doszło do wielkiej straty materyałów i znacznych strat w wojownikach, a atakujący weszli już nawet na bułgarski teren. Pisma donoszą, iż wśród tych warunków należy się liczyć z możliwością, że ten wypadek może oddziałać pod względem politycznym na stanowisko Bułgaryi, chociaż z faktów nie można przewidzieć, w jakiej formie i w jakim celu.

Naszego dowództwa nie zastał rozwój tych wydarzeń na froncie macedońskim nieprzygotowanem, zwłaszcza że odbywa się to już od 10 dni. W rachubę wchodzi dla nas przedewszystkiem front albański. Decydującym momentem jest, że operacye nasze w Albanii nie były miarodajne dla własnych politycznych celów, lecz dla poparcia Bułgarów, których zasłaniały skrzydło zachodnie. Cofnięcie frontu bułgarskiego stawia nasze dowództwo wobec nowych decyzyi, których skutki pokażą się już może w najbliższym czasie. W każdym razie dowództwo śledzi z największą uwagą wypadki w Macedonii i podjęło już konieczne zarządzenia. Jeżeli konsekwencye militarne, jakiejkolwiek natury okażą się dla nas koniecznymi, jesteśmy przygotowani.

Wrażenie wypadków bałkańskich w Berlinie.

Berlin, 27. września. Tel. wł. Wiadomości z Bułgaryi według dzienników wywołały tu przykre rozczarowanie. Po południu poruszono je na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej sejmu Rzeszy, gdy Hintze zaprosił nnajpośpieszniej na poufną naradę przewodców partyjnych. Wydany komunikat wywiera wrażenie, jakoby Malinow chciał odegrać w Bułgaryi tę rolę, jaką odegrał Wenizelos, który, jak wiadomo, na własną rękę zażądał wmarszu mocarstw koalicyjnych. Otwartą jest kwestya, jak daleko poza Malinowem stoi ministeryum, ponieważ o niem niema mowy w oficyalnej nocie, lecz tylko o królu, parlamencie i dowództwie armii.

Oficyalne koła powiada o wrogim związkowi kole Bułgaryi tak, że zachodzi bliskie podejrzenie, iż również istnieją przeciwne dążenia, na których myśli się oprzeć Malinow.

Że Malinow tylko połową serca stał przy nas, wynikało z jego całej przyszłości. Musiano właśnie przybierać dobrą minę wobec złej zabawy. Należy zresztą odczekać, czy król i armia są dość silni, by powstrzymać przeciwporuszenie, które w ostatecznym końcu zwraca się również przeciw niemu. Jak zawsze przy takich okolicznościach, krążyły w obiegu niepokojące pogłoski. Mówią o zamierzonej abdykacyi króla Ferdynanda.

Wojska austryackie i niemieckie obejmują posterunki w Bułgaryi.

Wiedeń, 27. września. Ze strony miarodajne donoszą: Kroki wojskowe, konieczne z powodu przesilenia bułgarskiego, zostały już poczynione. Jeżeli Bułgarya rzeczywiście z sojuszu oręż[illegible] wystąpi, obsadzą wojska niemieckie i austryackie obszary ważne dla Austryi i ze względu na bezpieczeństwo komunikacyi z Turcyą. Stosunki polityczne w Bułgaryi nie są jeszcze wyjaśnione. Chwilowo jest stan taki, że większość Malinowa jest znikomą i dlatego nie jest pewnem, które żywioły uzyskają przewagę.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 27. września. Urzędowy komunikat armii z 26. września bm.:

Na zachód od Wardaru kontynuowały nasze jednostki swe poruszenie ku północy. Na wschód od Weles został odparty silny atak nieprzyjacielski. Angielskie bataliony po przygotowaniu artyleryjskiem ruszyły na nasze pozycye na Wysokiej Czuce na północ od jeziora Dojran, zostali jednak ogniem rozproszone.

Kiedy zadecydowano atak na Bułgarów.

Paryż, 27. września. Tel. wł. „Echo de Paris" podaje przyczynek do historyi ofensywy w Bułgaryi: Uchwała ataku na froncie macedońskim została przeforsowaną na posiedzeniu najnowszej rady wojennej, odbytem w lipcu we Wersalu. Atak przeprowadzono na szerokim froncie.

Sukcesy Amerykanów na Zachodzie.

Berlin, 27. września. BK. Urzędowo. Między gościńcami prowadzącymi z [illegible] i Peronne do Cambrai i na linię Zygfryda na zachód od Le Chatelette rozpoczęły się ataki Anglików i Amerykanów przy użyciu potężnych sił wojska i materyałów. Atak w kierunku Cambrai zyskał na terenie. W Szampanii, jakoteż między Argonami i Mozą rozbiły się ponowne ciężkie ataki Francuzów i Amerykanów.

Junkrzy niemieccy miękną.

Berlin, 27. września. Tel. wł. „Vorwaerts" w artykule wstępnym pt. „Kanclerz państwa" omawiając ostatnią sytuacyę, powiada, że miarą jej powagi jest nagła zmiana stanowiska niemieckich stronnictw mieszczańskich wobec socyalistów. Nawet narodowo-liberalna prasa oswaja się z myślą wstąpienia do rządu socyalnych demokratów.

Abonenci pocztowi zechcą jak najrychlej przesłać należytość załączonym onegdaj czekiem, gdyż z powodu trudności pocztowych trwają przesyłki pieniężne kilkanaście dni.

Gabinet koalicyjny w Austryi.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlament.)

Wiedeń, 27. września. W kołach parlamentarnych zajmują się od wczoraj intenzywnie planem utworzenia ministerstwa koncentracyjnego. Konferencye prezydenta ministrów z przywódcami stronnictw rozpoczęły się dzisiaj przed południem. Zastępcy Niemców czeskich byli już na posłuchaniu, inni przywódcy będą szybko po sobie przyjęci. Widoki gabinetu koalicyjnego, w którym zasiadaliby także socyaliści i zastępcy wszystkich grup słowiańskich, nie są jednak najlepsze. Po stronie niemieckiej zapatrują się na całą akcyę sceptycznie z braku jakoby należytej podstawy dla takiego gabinetu. Niemieckie stronnictwa tylko wówczas mogłyby zgodzić się na współpracę ze Słowianami, gdyby ci stanęli bez zastrzeżeń na stanowisku sojuszu z Niemcami, co jednak z góry nie jest u Słowian pewnem. Wobec tego niektórzy uważają projekt gabinetu koalicyjnego za zaniechany. I Czesi jakoteż połud. Słowianie nie objawiają zbytniej chęci obesłania takiego gabinetu, chyba gdyby im z góry dano pisemne gwarancye co do utworzenia z czeskich i połud. słowiańskich obszarów pewnego rodzaju państwa związkowego.

W parlamencie, gdzie dziś było bardzo gwarno, wyczekują z ciekawością dalszego przebiegu konferencyi, które obracają się około kwestyi, w jakiej mierze można grupom słowiańskim przyznać autonomię w ramach monarchii.

W związku z tymi doniosłymi wypadkami stoi kwestya, czy parlament zbierze się 1. października, co na razie nie jest jeszcze pewnem, choć premier i prezydent Izby są stanowczo za tem. W kołach chrześć.-społ. proponują, aby zaraz na początku wtorkowego posiedzenia rząd złożył deklaracyę programatyczną z wyczerpującem przedstawieniem sytuacyi ogólnej. Po oświadczeniu prez. ministrów miałaby konferencya przewodniczących klubów ustalić program pracy. Gdyby sesya jesienna delegacyi nie miała się wkrótce rozpocząć, to powinien hr. Burian przez usta prezydenta ministrów wypowiedzieć się o położeniu.

Turcy cofają się na całym froncie palestyńskim.

Berlin, 27. września. BK. (Wolff.) W Palestynie cofają się wojska tureckie dalej na zachód od Jordanu. Armia turecka na wschód od Jordanu stawia dotychczas opór przeważającym siłom, jest jednakowoż zagrożona z powodu powstania Arabów, które się rozszerzyło na obszar Hauranu. W walkach odwrotowych odznaczył się szczególnie niemiecki pułk piechoty nr. 146, jakoteż inne wojska niemieckie pod pułkownikiem Oppenem i majorem Müllerem. Skutecznie uwolniły się od okrążenia i w porządku cofały się z pozycyi na pozycyę.

Położenie w Palestynie.

Wiedeń, 27. września. Sprawozdawca wojenny „Arb. Ztg." pisze Położenie w Palestynie jest dosadnie scharakteryzowane, skoro się tylko dowiadujemy, że powyżej 40.000 Turków zostało wziętych do niewoli i prawie 300 armat odebranych. Można przyjąć, że tylko szczątki wojsk tureckich w Palestynie rozpoczęły odwrót na wschód od Jordanu, osaczeni ze wszech stron przez angielskie wojska pomocnicze, przedewszystkiem przez Arabów, którzy też znaczną część linii kolejowej zniszczyli. Jest bardzo mało prawdopodobnem, czy Turcy jeszcze zawczas sprowadzą rezerwy celem uniemożliwienia Anglikom wtargnięcia do północnej Syryi i zajęcia Damaszku.

Rząd serbski osiada w Monastyrze.

Wiedeń, 27. września. Rząd serbski osiądzie teraz w Monastyrze. Prawdopodobnie wojna będzie przeniesiona na teren bułgarski, aby koalicyjne ekspedycye utwierdziły oddzielenie Bułgaryi od mocarstw centralnych.

List z Odessy.

Wywiad z inż. M. M. Usyszkinem, przew. Rosyjskiego Tow. kolonizacyjnego dla Palestyny.

Odessa, wrzesień 1918.

Jedno z centr życia żydowskiego dawnej Rosyi. Centrum pozytywnego ruchu palestyńskiego; środowisko modnej kultury hebrajskiej. Miasto o żywym ruchu narodowo-politycznym. Organizacye wyszkolone w taktyce i propagandzie. List z tak gorąco pulsującego centrum do Galicyi, której życie naszchowane apatyą i indyferentyzmem, nosić powinien motto, będące i głośnem memento: twórzcie u siebie podobne, życiodajne centra. List odeski niech przyniesie Wam, towarzysze i przyjaciele, wraz z pozdrowieniem jednego z naszych wielkich przywódców, ten powiew morski, rzeczej zamorski, z kraju naszych przyszłych, wielkich działań, któryby pomógł nam rozbudzić najapatywniejszą masę w całem żydostwie, odświeżyć jej ducha i pobudzić do akcyi dla narodu koniecznych. Z Odessy biegle; pisać o Palestynie i hebrajskiem, kiedy żyje się w sferze działań Usyszkina i Bialika.

Stwierdzić jednak należy, że dzisiaj i pewne rozczarowania się przeżywa. Trudno dzisiaj dotknąć się pulsu życia społecznego w centrum tak bogatem w wartości narodowe, jakiem jest to miasto o przemożnych wpływach żydowskiego elementu. Możliwe, że ukształtowanie się stosunków ogólno-politycznych przyczyniło się do tej chwilowej stagnacyi. Żydostwo żyje tutaj w napięciu nerwowem przed grożącym wybuchem antysemityzmu; czuje ono, że z chwilą opuszczenia kraju przez armie, gwarantujące porządek wewnętrzny, rzuci się żydożercza hydra na swe ofiary.

Istnieją i jednak tutaj żydowskie warstwy indyferentne, z bogatych kapitalistów się rekrutujące, zatrute snobizmem i sybarytyzmem. Licznej klasy tutejszych bogatych bankierów i finansowych potentatów nie można było dotąd zyskać dla celów syońskich.

Stosunek procentowy stronnictw, jaki nam daje wynik wyborów do kahału, przedstawia się następująco: 35 proc. syonistów, 35 proc. socyalistów (włącznie Poale-Syon), 30 proc. ortodoksów i narodowo-demokratów (grupy Dubnowa, Winawera etc.).

Asymilatorów w znaczeniu lewensztajnowskim (na imię rycerza z Opoki wzdryga się każdy Żyd odeski) niema, ale są, jak wspomniałem, warstwy politycznie indyferentne, złożone z wielbicieli prymitywnego epikureizmu i wyrafinowanego luksusu. Kosmopolityczny typ rycerzy bankowych.

W pewnych chwilach można całe żydostwo widzieć zelektryzowane jakąś wiadomością, co hasłem i symbolem się staje. Słynną się stała »jewrejskaja demonstracya«, w rozmiarach i efekcie »grandiozna« (jak ją tutaj nazwali), kiedy wieść przyszła o enuncyacyi Balfoura. 100.000 ludzi brało udział w pochodach ulicznych, a dziś jeszcze można oglądać w wystawach zakładów fotograficznych obrazy z tą masą głów, cisnących się pod balkony, z których przemawiali nasi prowodyrzy. Nad głowami dosłyszeć się można szumu sztandarów narodowych.

Silnie kontynuowaną jest praca oświatowo-kulturalna. Dzisiejszem siedliskiem tej pracy jest modlitewnia o symbolicznie wieloznaczącej nazwie »Jabne«. Tu odbywają się kursa wykładów z naukowych i społecznych dziedzin w języku hebrajskim i żydowskim. Dr. Mohilewer mówił przed licznem audytoryum o filozofii żydowskiej i jasno przedstawił systemy naszych trzech wielkich z epoki hiszpańskiej. Z okazyi świąt przemawiał dr. Klausner. Ten napozór niepokaźny uczony, robiący wrażenie kupca małomiasteczkowego, mówił z werwą przejętego słowem, rozpalonego ideą o zbliżaniu się Mesyasza i naszej ofierze, jako wewnętrznem przygotowaniu na przyjęcie tej chwili.

Domem, do którego każdy towarzysz z zagranicy wstępuje, aby zaczerpnąć świeżego syońskiego ducha, jest Chersonskaja 46. Tu wita nas silna ręka najenergiczniejszego palestyńczyka i hebrajczyka. Rozmowę prowadzimy w języku niemieckim, bo u »pół-gojów« toleruje ten »książę« Palestyny i inne języki. Dwugodzinna pogadanka dotknęła rozmaitych problemów naszego życia, a na czoło wszelkich kwestyi wysuwa się podstawowa, — kardynalna: zajęcie ziemi.

Z oczu mego rozmówcy bij esilny ogień jego żywiołowego pożądania: posiąść już tę ziemię. Teraz, albo nigdy. Rozumię w tej chwili psychologiczny element naszych wielkich działań: głód ziemi.

I oto jest jego hasło: »Nie mamy czasu!« Nie ma czasu na szczególne przygotowania się. Jakimi jesteśmy i ilu nas jest: pójść. Nie możemy zadowolić się naszymi sukcesami kolonialnymi; czy kolonie utrzymały się, czy nie — nie przedstawia dla nas kwestyi pierwszorzędnej wagi. Musimy rozpocząć coś większego. »Po wojnie posiąść musimy kraj cały — całe Erec Izraels. Grozi nam największe niebezpieczeństwo: przyjdą inni.

Usyszkin jest najgłębiej przekonany o tem, że kraj nasz będzie objektem żądz i apetytów wszystkich innych narodów. Po wojnie znaczenie Palestyny olbrzymio wzrośnie. Świat rozumie doniosłość posiadania tego skrawka ziemi. Ktoś tę ziemię zakolonizuje, ktoś ją posiąść musi.

Jasnem jest, że nam czekającym na naszą wybraną setki lat, spieszyć się trzeba. Należy już dzisiaj zorganizować wszelkie siły intelektualne, finansowe i fizyczne. Przygotowanie sił roboczych, stosowne go i potężnego materyału robotniczego uważa Usyszkin za najtrudniejsze zadanie.

W tem miejscu następuje dyskusya ogólnych przesłanek: broni argumentami, wziętymi ze sfery doświadczeń »swojej« praktycznej metody, a zarazem podkreśla nie-wrogie stanowisko wobec politycznych akcyi.

Gdy mówię mu o moralno-politycznych pretensyach narodu, które w ostatnich interwencyach u rozmaitych rządów wielką odegrały rolę, wskazuje nasz konsekwentny praktyk na silny argument, że pretensye te opierałyby się o wiele silniejsze momenta, gdybyśmy mogli się powołać na setkę kolonii i milion osiedlonych w kraju Żydów.

Stawiam zasadnicze pytanie: czy przeniesienie naszego żydostwa za każdą cenę do kraju nie pociągnie za sobą konieczności przeniesienia tej choroby społecznej, co z kapitalizmu się zrodziła, tych dyspozycyi psychicznych, co nam dusze tak szpetnie wykoszlawiły? Stawiam tezę: potrzebujemy dużo kapitałów, ale kapitalistów chętnie zostawimy w golusie.

Odpowiedź była dyktowana gorączką w najtajniejszych korzeniach jego jaźni tkwiącą, jaką widzieliśmy od pierwszej chwili naszego dyskursu. Realne posiadanie ziemi jest nam dziś droższe, jak budowanie wszelkich przyszłościowych systemów społecznych. Do przygotowania ducha na przyjęcie tych nowych koncepcyi trzeba było więcej niż 40 lat wędrówki pustynnej. »Nie mamy czasu« jest energicznym refrenem tego człowieka żelaznej woli, która w jednym kierunku napięta, czeka spełnienia: »posiadania Erec-Izrael«.

A Usyszkin wierzy w cud tej ziemi. Atmosfera kraju zrodzi i ukształtuje te formy szczęśliwsze, które my zwykle z pojęciem socyalizmu łączymy, a które zdaniem piszącego te słowa, są wyrazem hebrajskiego geniuszu idealistycznego naszego Jezaizmu.

W aktualno-polityczne szczegóły nie zapuszcza się przywódca »ukraińskiego« syonizmu. Każda strona nam dużo przyrzekła; czy jako zwycięzca przyrzeczeń dotrzyma — kwestya. Usyszkin podkreśla ważność ostatnich enuncyacyi tureckich i przykro go dotyka wiadomość o przeciwnych głosach konstantynopolskich. Jedno jest pewne: syonizm odniósł podczas wojny niezmierne polityczno-moralne sukcesy.

Dając informacye o nowych stowarzyszeniach przemysłowych i kolonizacyjnych, przez niego do życia powołanych, podkreśla, że kapitały tych przedsiębiorstw płyną z różnych stron i sfera udziałowców nie jest ograniczoną, pomimo, że więksi kapitaliści zamknęli swe portfele i wobec tych nowych instytucyi.

Z wielkiem zainteresowaniem informuje się o stosunkach galicyjskich. Opowiadam mu o nabrzmiałości zmysłu spekulatywnego i o wzroście przestraszającym kultu mamonizmu. Wszędzie, zdaniem mego czcigodnego rozmówcy, są te cechy życia ekonomicznego w dzisiejszej chwili nadzwyczaj jaskrawe. A kiedy argumentuję, że w tym hypertroficznym komercyaliźmie, w tym olbrzymim rozroście sprytu geszefciarskiego większe niebezpieczeństwo widzę dla rozwoju czystego ruchu narodowego, czerpiącego soki li tylko z idealizmu, aniżeli w t. zw. asymilacyi, spostrzegam w głęboko-stalowych oczach najgłębsze zrozumienie powagi tej groźnej psychicznej sytuacyi, jaka panuje wśród naszych szerokich mas.

Towarzysze galicyjscy niech list ten przyjmą z życzeniem, by w naszym kraju zobojętnienia w kierunku »wszechżydowskich« aspiracyi, powstały takie centra erucios narodowego, jakiem jest Odessa.

Dr. Maks Rosenbusch.

Nauczycielstwo średnie a Żydzi.

Ostatni zjazd delegatów Ognisk nauczycielskich w Galicyi, odbyty niedawno temu w Krakowie, rzuca dziś swemu intermezzu żydowskiemu jaskrawy snop światła na upośledzenie Żydów w szkolnictwie **ludowem**. Główny zaś powód tego smutnego zjawiska widzę w tem, że sfery polskiego nauczycielstwa ludowego hołdują zasadom wszechpolsko-antysemickim, które w sposób influencyjny udzielają się odnośnym magistraturom szkolnym — albo też odwrotnie. Jaki zaś może być wpływ takich nauczycieli na oddaną ich pieczy młodzież żydowską, o tem chyba dużo pisać nie potrzeba oni też pisać się nie chce, by nie być zmuszonym użyć żółci miast atramentu.

Podobne jednak stosunki zachodzą i w szkolnictwie **średniem**, którego wykładnikiem i reprezentacyą nieoficyalna jest Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, istniejące lat przeszło 30. Jako organizacya zawodowa-pedagogiczna, obejmująca prawie całe nauczycielstwo średnich zakładów polskich, nadaje ton temuż szkolnictwu niekiedy nawet wbrew woli i odmiennym intencyom Rady szkolnej. O ile stosunek tego towarzystwa do Żydów aż do wybuchu wojny był prawie bez zarzutu, w wydziale zasiadali bowiem ludzie, którym dobro młodzieży i hasła wychowawcze były droższe od popularnych haseł polityczno-rasowych, o tyle stosunek ten od wybuchu wojny zaczyna się psuć i załamywać. Niezdrowe prądy szowinistyczne zaczynają się wdzierać w solidarne i zwarte szeregi nauczycielstwa średniego, odbijając się naturalnie w odpowiedni sposób na zjazdach T. N. S. W. Na jednym z nich, odbytym w r. 1916 we Lwowie, po raz pierwszy odkąd istnieje towarzystwo, wypłynęła na wierzch kwestya »żydowska«. A powód tego bądź co bądź szczególnego zjawiska był następujący: Od dłuższego czasu pojawiły się w »Muzeum«, organie T. N. S. W., notatki i artykuły tendencyjne zwrócone przeciw Żydom, zaczęto po raz pierwszy segregować młodzież szkolną na polską i żydowską w pewnych oczywiście celach, podczas gdy dotychczas znano tylko jedną młodzież bez różnicy narodowości czy wyznania i t. p. W łonie Zarządu głównego zarysowały się także dwa kierunki, jeden dawnym hołdujący zasadom i tradycyom, drugi nowy, wszechpolski. Przesilenia wewnętrzne dały zwycięstwo drugiemu. Wszystko to znosili nauczyciele Żydzi, jak zwyczajnie nad wyraz potulni i grzeczni przez długi czas, udając politykę strusią, że to nie ich się tyczy. Kiedy jednak w kwietniowym numerze »Muzeum« z r. 1916 pojawił się artykuł niejakiego pana **Skoczylasa**, który po niemiłych przejściach z władzami austryackiemi zawinął obecnie jako redaktor »Nowego Słowa« w bezpieczny port »austro-polskiej« lojalności, artykuł zarzucający wprost młodzieży żydowskiej, która wraz z inną na obczyźnie uczęszczała do szkół wiedeńskich, »demoralizowanie« młodzieży polskiej i uzasadniający to potworne twierdzenie sporadycznym, pożałowania godnym wypadkiem — wybuchło oburzenie u nauczycielstwa żydowskiego, stanowiącego 10 proc. członków T. N. S. W. Pod pierwszym impetem i wrażeniem zgłosiło wielu nauczycieli, zwłaszcza z prowincyi, swoje wystąpienie z Towarzystwa, za inicyatywą innych założyły niektóre gminy żydowskie oficyalny protest w Radzie szkolnej przeciw tolerowaniu podobnych insynuacyi, lwowscy nauczyciele szkół średnich w. m. w osobnem odnarciu zarzutów stwierdzili, odwołując się do wszystkich nieuprzedzonych kolegów, którzy uczyli w polskich zakładach we Wiedniu, że uczniowie w. m. w zakładach, w których stanowili bardzo znaczny pro-

---

KAROL ROSENFELD.

Pocałunek Śmierci.

Powrócił z patrolu, znużony,
I legł na tornistrze ... i usnął.
Gdy Ona — Ludzkości hyena —
Zwęszyła go czujnie ... i drgnęła ...
I już upatrzyła go sobie
Na żer utęskniony swej chuci
I czając się chytrze ku niemu,
Tak zachichotała szatańsko:

Tak piękny jesteś, jak morze,
Tak młody, dobry, jak kwiat,
Tak dumny jesteś, jak książę,
Tak silny, groźny jak Bóg!
Miłości pragnę i szczęścia,
Chcę czarny dzielić z kimś tron,
Odwiecznie szukam kochanka,
Tym musisz, musisz być Ty!
Już nigdy cię świat mieć nie będzie,
Już lśni nad tobą mój sierp,
Niech Życie w tobie umiera!
Ty mój, na zawsze, ty mój!

I w mgielne wtuliła go skrzydła
I w noc wlekniętą swych ócz,
W upiorny go płaszcz ustroiła
I kosę mu dała do rąk.
Gdy paszczę mu w usta się wpiła
I krwawy tak brała z nim ślub,
Już kula mu skroń przeszywała ...
Drgnął lekko i pobladł i ... zgasł.

Notatki literackie.

Po raz czwarty wydają Abeles i Bato kalendarz wojenny*)

Jak niektóre inne pojęcia rozwinęły się lub też zasadniczej uległy zmianie, tak też ma to miejsce z kalendarzem. Kalendarz zawierał dawniej przedewszystkiem kalendarium (stąd jego nazwa), kronikę zdarzeń w roku ubiegłym i szereg potrzebnych dla życia codziennego rad i wskazówek.

Dla okrasy zamieszczał kalendarz kilka prac literackich, których wartość więcej była niż wątpliwa. Z biegiem czasu literatura — zresztą rzecz [illegible]liwa aniżeli zuchwała — urządziła najazd na [illegible]arz i to z takim radykalizmem i impetem, [illegible] lat widzimy stosunek wręcz przeciwny. Ka[illegible] gnieździ się gdzieś po kątach jakby się [illegible]zystencyi wstydził a literatura panoszy się [illegible] zajmuje całe prawie wolne miejsce. Z kalendarza zostało imię i kalendarium — wszystko inne to literatura. Jak z szeregu wydawnictw kalendarzowych widzimy, dzieje się to nie tylko nie ze szkodą ale wprost nawet z pożytkiem dla kultury.

•

Od lat rozmaite grupy literackie i społeczne, polityczne i kulturalne, publikują swe kalendarze.

Syoniści austryaccy poszli w tym kierunku ze wzorem ich towarzyszy rosyjskich i galicyjskich którzy przez szereg lat wydawali »Achiasaf« i »Rocznik żydowski« i po raz czwarty puszczają w świat »Jüdischen Nationalkalender«. Jest on jedynem tego rodzaju wydawnictwem w niemieckim języku.

Kalendarz ten stoi na wyżynie.

Na pierwszy plan wybija się jak zwykle silna indywidualność Ozyasza **Thona**.

Thon pisze o renesansie starych ras. Przeprowadza dystynkcyę między **narodami a państwami** i wykazuje na tle dziejów w subtelny sposób że narody starożytności umrzeć musiały, nim ich państwa przestały istnieć. Wyjątek tworzy naród żydowski. On przeżył państwo. I tu dochodzi autor do źródła konfliktu, jaki zachodzi między żydostwem a światem, który mu po dzień dzisiejszy tego przebaczyć nie chciał. »Sich so aus der Art schlagen« an »hinterlistig einem festgefügten, verständlichen Naturprozesse entrinnen« — das ist in der Tat eine »Unart« und eine unverzeihliche Anmassung«. Wie oft haben die, die uns wissenschaftlich oder gar philosophisch hassen, mit Worten höchster Empörung und augenbeissendem Spotte gehöhnt, dass das jüdische Volk seinen eigenen Tod überlistet hat und nun wie ein entseelter Schatten seiner selbst durch die Welt geht, sozusagen eine verkörperte Unnatürlichkeit. Das unleugbare Dasein des jüdischen Volkes hat ihnen die säuberlich gezeichneten Kreise ihrer Geschichtserkenntnis arg in Verwirrung gebracht. Und doch ist dieser ganze Aerger bloss der Ausfluss eines Missverständnisses: das jüdische Volk ist vollkommen legitim. Es hat bloss den Tod seines Staates überlebt.«

Thon omawia dokładnie cały problem renesansu żydowskiego, przyczem w analizie jego uwzględnia jego stronę fizyczną i duchową. Z naciskiem powtarza śmiałą konsekwencyę, którą tembardziej podkreślamy, że i Buber do niej doszedł**) — że rozwój żydostwa nietylko się nie skończył, ale się ledwo zaczął (str. 33). Mądre padają słowa o golusie, o misyi syonizmu, który przedewszystkiem ma zjednoczyć żydostwo (sefardów i aszkenazów, zachodnich i wschodnich Żydów etc.) Z głęboką wiarą w Syon kończy autor swój szeroko obmyślany, literacko wykończony, filozoficznie ugruntowany essay.

•

Thon jest dzieckiem wschodu, wyszedł z bethamidraszu i tam przebył młodość, tam otrzymał pierwsze wrażenia, stamtąd czerpał wiarę i wiedzę, którą potem organicznie powiązał z wiedzą europejską.

Thon jest w pewnej mierze Spencerem wschodniego żydostwa.

Jako prawie 50-letni jest on jedną z reprezentatywnych głów starszego pokolenia.

•

*) »Jüd. Nationalkalender auf das Jahr 5679 (1918/19)«. 4. Jahrgang. Herausg. von Otto Abeles und Ludwig Bato.

**) »Denn das Judentum hat nicht bloss eine Vergangenheit, ja trotz allem, was es geschaffen hat, meine ich: das Judentum hat vor allem nicht eine Vergangenheit, sondern eine Zukunft. Ich glaube, das Judentum ist in Wahrheit noch nicht zu seinem Werke gekommen und die grossen Kräfte, die in diesem tragischsten und unbegreiflichsten aller Völker leben, haben noch nicht ihr eigenstes Wort in die Geschichte der Welt gesprochen. (Buber: Drei Reden über das Judentum. Str. 28).

cent, a nawet prawie wyłącznie uczęszczanych przez młodzież w. m. wśrod najcięższych dla siebie warunków, w całem tego słowa znaczeniu, o głodzie i chłodzie pod każdym względem zachowywali się nienagannie i przykładali się do nauki z całą ochotą i pilnością, możliwą w takich warunkach.« Aby jednak publicznie zaprotestować przeciw podobnemu postępowaniu organizacyi nauczycieli szkół średnich, uznawanej przez Radę szkolną, wystąpił jeden z delegatów na zjeździe T. N. S. W. w maju 1916 po przedstawieniu całej sprawy wobec forum kolegów i zastępców Rady szkolnej z wnioskiem, domagającym się, by na przyszłość »charakter pisma »Muzeum« wolny był od wszelkich tendencyi politycznych i wyznaniowych«. W odpowiedzi jednak na ten skromnie zredagowany wniosek zażądali niektórzy delegaci przejścia nad nim do porządku dziennego, inni grozili, że »po wojnie się obliczymy z Żydami« i t. d., wreszcie dla zachowania decorum odesłano go do »rozpatrzenia« przyszłemu Zarządowi, który wskutek agitacyi wszechpolaków wyszedł z urny wyborczej — po raz pierwszy od czasu istnienia Towarzystwa — zupełnie ajudenrein. Odtąd i na łamach organu »Muzeum« nie pojawiają się wcale nazwiska stałych dotychczas współpracowników Żydów, którzy należeli bez przesady do najlepszych, odtąd co najwyżej w dziale recenzyi lub nekrologii figurują jeszcze wyjątkowie nazwiska żydowskie.

Wynikiem tego stanowiska, jakie obecnie zajmuje T. N. S. W. wobec swoich członków w. m. jest brak obrony wobec całego szeregu zawodowych krzywd, co do których nie mają się gdzie upomnieć. Z chwilą bowiem, gdy w Zarządzie głównym nie zasiada żaden z nauczycieli w. m., gdy jedynego z tych przedstawicieli, najstarszego wiekiem i rangą, radcę szkolnego z łaski czy ze wstydu przeznacza się corocznie do komisyi rewizyjnej, gdzie się może trzymać nieszkodliwie pańskiej klamki, niema nikogo, ktoby zwrócić mógł uwagę Towarzystwa na pokrzywdzenia nauczycieli w. m. Jednem z najważniejszych jest procent profesorów żydowskich, nie odpowiadający żadną miarą stosunkowi młodzieży żydowskiej do nieżydowskiej. Co więcej, procent ten z każdym rokiem się zmniejsza mimo to, że ilość młodzieży żydowskiej uczęszczającej do szkół średnich w Galicyi, stale się zwiększa. Tosamo odnosi się do systemizowanych posad religii, których jest znikomo mała liczba, od lat kilkunastu wcale się nie zwiększająca. Jeżeli się ciągle twierdzi, że młodzież żydowska pod względem moralnym niżej często stoi niż młodzież nieżydowska, to należałoby przedewszystkiem zwrócić uwagę na brak odpowiedniej opieki moralnej, na jaki cierpi w szkołach średnich młodzież żydowska. Podczas gdy bowiem młodzież chrześcijańska pobiera naukę religii w pełnej liczbie godzin, mimo to, że jest jej niekiedy (n. p. Rusinów w polskich zakładach) bardzo mało, podczas gdy pozostaje pod wpływem i specyalną opieką ludzi z stosownem, akademickiem wykształceniem, uczęszcza na egzorty i nabożeństwa, to 75 proc. młodzieży żydowskiej jest tego dobrodziejstwa pozbawiona, bo religię żydowską uważa się za przedmiot nadobowiązkowy, który można powierzyć komubądź, byleby nie tworzyć specyalnych posad równorzędnych z innemi.

Upośledzenie profesorów w szkołach średnich objawia się dalej w tem, że podczas świąt żydowskich muszą właściwie spełniać swoje obowiązki urzędowe. Jeżeli zaś wyjątkowo w Nowy Rok i Sądny dzień są w wielu zakładach wolni od nich, to zawdzięczają to jedynie łaskawości dyrektora, od którego widzimisię ona zależy. Tej swobody, którą odnośne władze przyznały już młodzieży żydowskiej, t. j. uwolnienie w święta od obowiązków szkolnych, odmawia się nauczycielom, opiekunom i wychowawcom tej młodzieży! Kiedy przed kilku laty na zjeździe T. N. S. W. jeden z delegatów przedłożył walnemu zgromadzeniu odpowiedni wniosek jako petitum do Rady szkolnej, powędrował on naturalnie — do kosza. Ale najcięższą chyba krzywdą i jaskrawym dowodem różnouprawnienia Żydów w szkolnictwie średniem jest ów paragraf 48 ustawy szkolnej państwowej, na który powoływał się p. Danzinger na zjeździe Ognisk nauczycielskich. Obowiązuje on we wszystkich krajach koronnych Przedlitawii z wyjątkiem Galicyi i Dalmacyi a opiewa, że »kierownik szkoły ma należeć do tego wyznania, do którego należy większość uczniów. I znowu podczas gdy stosuje się go milcząco do procentu uczniów grecko i rzymsko katolickich, to nie znajduje on zastosowania w zakładach, gdzie procent uczniów w. m. przewyższa procent uczniów innych wyznań (Brody, Kołomyja, Tarnopol, Przemyśl, Stryj i i.). Żydzi są na podstawie tego paragrafu, który dziwną logiką nie odnosi się tylko do dwóch krajów austryackich, wykluczeni od posad dyrektorskich, chociaż pod względem kwalifikacyi z pewnością nie ustępują innym kandydatom.

To są mniej więcej owe rażące i bijące ślepemu w oczy niewłaściwości, — wyrażając się eufemistycznie — które dotknąć muszą poczucie obywatelskie każdego Żyda. Nie chcę mówić o innych, nie chcę wspominać o tem, że największą prawie zbrodnią dla nauczycieli w. m. jest zaznaczenie swego stanowiska w sprawach tyczących się młodzieży żydowskiej, że znane są nam wypadki, w których na podstawie zmyślonych denuncyacyi usuwano takich Żydów, jako »szkodników« szkoły i t. d. i t. d. Najciekawszą jednak i najsmutniejszą zarazem rzeczą jest, że kahały, powołane do stworzenia samoobrony moralnej żydostwa, we wszystkich tych sprawach odgrywały dotychczas wcale niezaszczytną rolę. Rządzą w nich bowiem przeważnie jednostki, które cechuje służalczość, lizuństwo, geszefciarstwo i tchórzostwo.

Czy wobec tego sytuacya jest bez wyjścia? Może nie. Zapewne że trudna, ale społeczeństwo żydowskie samo powinno się ocknąć, zerwać do czynu, oczyścić swoje stajnie augiaszowskie i zorganizować się do racyonalnej, energicznej i honorowej samoobrony. A wtedy z pewnością i te nieliczne jednostki, które reprezentują żydostwo w Sejmie czy Radzie państwa, czując świadomą swoich celów i dążeń masę za sobą, uderzą w głos śmielszy i mężniejszy, niż dotychczas.

Embe.

„Numerus clausus" na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zaprowadzenie na tut. uniwersytecie »numeri clausi« zadało młodzieży akademickiej silny cios. Krępuje ono swobodę wyboru zawodu, uniemożliwia wielu abituryentom wogóle uprawianie studyów akademickich, odbiera niejednemu z nich możność obrania zawodu, do którego czuje powołanie. Z punktu widzenia polityki społecznej jest zarządzenie to grubym błędem. W czasie niesłychanego rozrostu chorobowości, zbliżających się i już szalejących epidemii, w obliczu powrotu do ognisk domowych tysięcy rannych i chorych, zniszczonych trudami kampanii wojennej — w takich czasach zmniejszać lekarski stan posiadania, hamować przyrost elementów koniecznych wprost dla łagodzenia bezmiaru cierpień, w takich czasach zaprowadzać »numerus clausus« jest niedorzecznym i antispołecznym aktem, który, społeczeństwo odczuć musi wprost tak jak jednostka odczuwa odmówienie jej pomocy lekarskiej w nagłym wypadku.

Z punktu widzenia kulturalnego kłóci się numerus clausus z pojęciem swobody kształcenia się, z tendencyą krzewienia na wielką i poważną skalę wiedzy, koliduje z podstawami pedagogii społecznej.

Z punktu widzenia narodowego stanowi numerus clausus pozbawienie Królestwa Polskiego, budzącego się do normalnego społecznego i państwowego życia sił medycznych, niezbędnych na nowych placówkach.

Zamiast takie dominujące względy mieć na oku, zabiera się obecnie wydział medycyny U. J. do usuwania aspirantów na medyków od studyów, wysuwając dzisiaj argument »ciasnoty w salach ćwiczeń praktycznych« jako motyw zarządzenia.

Ciasnota, panująca w prosektoryum i niektórych salach ćwiczeń praktycznych jest już zjawiskiem archaicznem i może być tylko argumentem dla rozszerzenia w drodze przybudowy lokalów naukowych a nie dla ograniczenia frekwencyi. Czy z braku lokalów na szkoły elementarne zamknie się owe szkoły i da się placet na rozwój analfabetyzmu? Konieczność pomnożenia sił lekarskich jest dzisiaj tak piekąca i tak doniosła, że podcięcie przyrostu naturalnego lekarskiego jest wprost krzewieniem analfabetyzmu medycznego, groźnego dla życia i zdrowia szerokich sfer ludności, ponieważ wyłania się widmo leczenia chorób przez partaczy i nieuków.

Stało się. Na pierwszy rok medyczny przyjmuje się tylko 100. Ograniczeniom podlegają również wpisy na rok drugi.

Obecnie wyłania się bardzo ważna kwestya, w jaki sposób będzie numerus clausus przeprowadzony, jakie kryterya będą przemawiały za i przeciw przyjęciu?

Ponieważ justycya gabinetowa ustąpiła już w konstytucyjnych państwach bardziej demokratycznym zasadom, domaga się młodzież akademicka słusznie ogłoszenia publicznego kryteryum przyjęcia i zaznaczenia w razie załatwienia odmownego, powodów negatywnego rozstrzygnięcia.

Spełnienie pierwszego postulatu oszczędzi młodzieży nieraz niepotrzebnych trudów i denerwującego wyczekiwania, — spełnienie drugiego zapobiegnie w niektórych wypadkach nieuniknionemu rozgoryczeniu. Jestto tem właściwsze, że po dniu rozstrzygnięcia, t. zn. po 5-tym października, trudniej będzie młodzieży nieprzyjętej zapisywać się na obce uniwersytety, niż odrazu teraz, gdy odbywają się wszędzie t. zw. wpisy normalne.

Trzecim postulatem słuszności jest kolegialność wyrokowania o przyjęciu. W sprawach tak ważnych, decydujących nieraz o całej karyerze i przyszłości młodego człowieka, nie powinna decydować jednostka (dziekan) ale kollegium profesorskie, które skrupulatnie rozważy wszelkie warunki kandydata.

Ustalenie i ogłoszenie procentu przyjmowanych kobiet jest również konieczne, wobec pogłosek o dopuszczeniu obecnie tylko 10 procent, t. j. 10 kobiet, zatem o 26 procent mniej, jak w roku ubiegłym.

Tych kilka uwag kierujemy pod adresem rektoratu i wydziału lekarskiego U. J. w nadziei, że ich spełnienie złagodzi może młodzieży akademickiej boleśne odczute ostrze »numeri clausi«.

Ml—mar.

Janusowa polityka.

(M. R.) Czytaliśmy w »Vossische Ztg.«, wychodzącej w Berlinie, że rząd polski w Warszawie przesłał oświadczenie »Komitetowi Wschodu« w Berlinie z zapewnieniem przyjaznych uczuć dla ludności żydowskiej w Polsce.

Czytaliśmy w tym samym dzienniku, że rząd polski opracowuje książkę w języku niemieckim i francuskim o kwestyi żydowskiej, która ma przedstawić tolerancyę jego i wrogie wszelkiemu szowinizmowi stanowisko.

Piękne to bezsprzecznie...

Ale dlaczego po niemiecku i francusku? Polacy w Królestwie a także najbardziej ciekawi tych enuncyacyi — Żydzi rozumieją przecież i inne języki. Dlaczegoż Rząd polski po polsku tego nie mówi?

Czy to brak odwagi wobec własnej prasy polskiej, czy dowód lekceważenia dla »swoich Żydów« przy równoczesnym pokłonie w kierunku »bogatego wujaszka«, w Berlinie i Paryżu, który łaskawie raczy dopytywać się, co się z jego ubogim krewnym w Polsce dzieje?

A może, a może — niech nam to bluźniercze pytanie przebaczonem będzie — jest to znowu jeden dowód nieszczerości kierujących polityków polskich wobec Żydów i kwestyi żydowskiej?

Na zewnątrz — perfumowane noty dyplomatyczne, na wewnątrz — milcząca zawziętość, która bez krzyku dławi i niszczy: dla zagranicy — pięknie wydane publikacye, pełne tolerancyi i przyjaźni, dla kraju — edykta, wzbraniające powrotu Żydom i rozporządzenia, podcinające ich ekonomicznie i politycznie.

Istniał w Rzymie bóg Janus, którego Rzymianie wyobrażali sobie z dwoma obliczami — jedno uśmiechnięte, pokój zwiastujące, — drugie: straszne, zionące grozą wojny.

Polityka polska wobec Żydów ma też dwa oblicza: jedno na Berlin zwrócone — a zwie się ono wówczas hr. Ronikier, a drugie ku Warszawie: a miano jego Dr. Ilski.

I obawiamy się, aby tłómaczem na język polski tej zapowiedzianej pięknej książki niemiecko-francuskiej, »wrogiej wszelkiemu szowinizmowi«, która ma Żydom zwiastować rzekomo nawet narodowe równouprawnienie, — nie został p. Ilski lub Niemojewski...

I obawiamy się także, aby ci tłómacze dla swego »wolnego tłómaczenia« na język Myśli Niepodległej i Ratusza warszawskiego nie użyli jako godła tego tłómaczeniaowego, tak miłe uszom polskim brzmiącego dwuwiersza Mickiewiczowskiego:

...»Precz stąd Żydzie.
Nie pchaj palców między drzwi, nie o *ciebie idzie!*« —

— Ośmieliliśmy się nazwać politykę taką Janusową. Są filologowie, którzy zamiast tego wyrazu wolą użyć innego mniej dyplomatycznego dwulicowy...

Z DNIA.

— **Aspiracye francuskie na Ren.** Bazylea. Tel. Komp. Wobec paryskiego zastępcy »Baseler Nachrichten« oświadczył generał Foch: »Nie stoimy jeszcze nad Renem, ale zdążymy tam po niedługim czasie. Niemcy stawiają i będą stawiały opór, ale my bez przerwy będziemy prowadzili naszą akcyę.

— **Wykluczenie Hervego z partyi socyalistycznej.** Genewa. »Progres de Lyon« donosi, że sąd rozjemczy stronnictwa socyalistycznego uchwalił czterema głosami przeciw trzem wykluczenie Hervego, naczelnego redaktora »Victoire«, z partyi.

Wielkiej wartości pracą jest obszerniejsze studyum Henryka Margulies'a p. t. »Europäisierung im Zionismus«. Jest to praca nawskroś oryginalna, pełna bystrych spostrzeżeń i trafnych uwag.

Z dalszych prac wymienić należy ścisły, sumienny bilans ubiegłego roku. Autor Ludwig Bato, jak corocznie skrzętnie notuje wypadki z życia politycznego i społecznego w odniesieniu do żydostwa i nie po kronikarsku, lecz z wyższego, historyozoficznego kąta widzenia je ocenia.

Na kilkunastu stronnicach zdołał Bato z wielkim materyałem się uporać. Nie ucierpiała tu treść wśród zwięzłości. Praca autora ma więcej jak informacyjną wartość.

O kwestyi polityki wewnętrznej piszą dwaj fachowcy Hermann Kadisch i Salomon Kassner. Obaj dobrzy znawcy zawikłanej materyi autonomii narodowej wskazują na wytyczne linie nowej polityki żydowskiej w Monarchii. Praktyczny polityk niejedną cenną otrzyma tam informacyę.

Sprawie emigracyi do Palestyny, która po wojnie przedewszystkiem zaprzątnie umysły, poświęca autotyratywny w tej mierze autor Jakób Oettinger obszerniejsze studyum.

Jak corocznie tak i tym razem jest dział literatury pięknej równie obficie wyposażony jak publicystyczny.

Wdzięcznie jesteśmy redaktorom kalendarza za umieszczenie mistrzowskiej pracy Mendele Mocher Sforim w dobrem tłómaczeniu Leona Goldmanna. Szczęśliwy to był wybór. »Aus meinem Bucke der Erinnerungen« jest perłą literatury współczesnej. Tylko hetmani literatury pięknej rozporządzają taką bujną fantazyą a zarazem taką siłą spostrzegawczą: ile to idealizmu w tej duszy, ile weryzmu mieści się w tej obserwacyi. Znikające życie małego miasteczka rozpatrzył i odczuł, i wymalował w tym obrazku jeden z największych znawców duszy ghetta żydowskiego Mendele. — Głupek znalazł swego Homera. Był nim Mendele.

Z oryginalnych prac najlepiej się nam podoba nowela Abelesa »Der reine Tor«.

Widzimy go przed sobą małego, szczupłego o zapadłych piersiach Goldenberga, człowieka, który się rozmaitych zawodów ima, wszystkimi językami mówi, do wszelkich dziedzin ducha ludzkiego się zbliża, wszystko chce poznać, o wszystkiem się wypowiada i — oto zenit jego naiwności — wszystkim i zawsze i wszędzie się zwierza. Goldenberg to don Kiszot Kazimierza. Kosztem jego bawi się ulica. Jego gesty się podpatruje, jego zdania (wypaczenie) krążą po kawiarniach jako »dowcipy« dnia. Wszyscy się z niego śmieją a wyjątkiem jednej osoby — jego żony. Ona z wiernością córki ghetta widzi wszystko, po nocach schylona siedzi i szyje, a z ust jej słowo skargi nie wyjdzie. Na chlubę Kazimierza możemy to śmiało powiedzieć. Ma Kazimierz tylko jednego Goldenberga, ale dużo ma takich żon. Bez żony Goldenberg skonałby na bruku.

Typ ten, który każde miasteczko ma. I na Nalewkach go spotkasz i na placu Gołuchowskich go widzisz, i po Leopoldstadzie się włóczy. »Dieser reine Tor bleibt der Sieger über das Leben, indem ihm alle miteinander nichts antun konnten.: Nicht Hunger, nicht Spott, nicht Verachtung und nicht das ewig erfolglose Streben. Die Not der Fremde nicht und nicht die grausamere Not der Heimat«.

Abeles — Żyd zachodni z miłością ten typ opisał. Abeles, studyujący typy swoje w Krakowie, bawi tam nietylko ciałem ale i duszą. I nie idzie śladem Francuzów w ulicę żydowską, by tam mentorować, uczyć, podnosić. Abeles idzie, by tam wśród wzgardzonych i maluczkich ukorzyć się przed »nieszumną« żydowską. Tak szedł wielki Tołstoj w lud, tak Mendele i takich my dziś pieśniarzy szukamy. Tych olbrzymów uczniem jest Otton Abeles.

Z innych prac zwracamy uwagę na bardzo piękny opis ghetta londyńskiego. Autor, znany felietonista Z. F. Finkelstein, z subtelnością wniknął w tajniki ghetta i z humorem je opisał.

Z lirycznych utworów wymienić należy silny wiersz Marka Scherlaga.

»Es muss ein Glück sein, eigenes Feld zu treten
und in der Ernte grüssen eignen Mai,
in eigner Sprache froh zu Gott zu beten
und fromm zu fühlen: hier bin ich frei.«

Oto jeden z ustępów. Poemat cały nazwał w słusznej intuicyi autor »Vision«.

Wczoraj jeszcze autora wizyą to było, jutro już może rzeczywistością to będzie ...

Wiedeń, we wrześniu 1918.

Adolf Stand.

— **Wyjazd Litwinowa z Anglii.** Rotterdam. Reuter donosi z Londynu: Litwinow, zastępca dyplomatyczny rządu sowjetów, wyjechał 25. bm. z 84 innymi Rosyanami z Anglii do Rosyi. Jego rodzina pozostaje w Londynie.

— **Uciśnione narody w Turcyi.** Zastępcy uciśnionych narodów w Turcyi uchwalili założyć w Szwajcaryi związek celem wzajemnego poparcia przy osiągnięciu i utwierdzeniu wspólnych praw, w ścisłej współpracy z Anglią i jej sprzymierzeńcami. Do związku należą: Armeńczycy, Grecy lewantyńscy, syryjscy Arabowie i syoniści.

— **Lwowscy ukraińcy przeciw celibatowi.** Zgromadzenie ukraińców lwowskich pod przewodnictwem Radcy Szechowicza uchwaliło po wysłuchaniu referatu dra Szczurata i wywodów dra Bocianа, radcy dworu Barwińskiego i posła Cegielskiego energiczny protest przeciw zamiarom zaprowadzenia celibatu w kościele grecko-katolickim. Protest ten uchwalono podać do wiadomości arcybiskupa hr. Andrzeja Szeptyckiego, nuncyusza apostolskiego we Wiedniu i austryackiego rządu.

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 28. września.

— **Zamiast ziemniaków legitymacye.** Magistrat krakowski ogłosił niedawno, że z końcem września rozpocznie się sprzedaż ziemniaków w sklepach miejskich dla gospodarstw domowych na całą zimę. Z chwilą, gdy biura okręgowe rozpoczęły wydawanie legitymacyi na pobór owych ziemniaków, przestały sklepy miejskie sprzedawać ziemniaki »stare«. Ponieważ legitymacyami ani nadzieją żywić się przez dwa tygodnie nie można — koniecznem jest, aby sklepy miejskie natychmiast zakończyły owe »bezkrólewie« ziemniaczane.

— **Chleb z kasztanów a epidemie.** Dochodzą nas liczne zażalenia na trujące wprost właściwości chleba, wypiekanego z mąki magistrackiej. Jeden z czytelników nadesłał nam uzyskaną od piekarza próbkę t. zw. mąki. Mąka ta pochodzi z kasztanów, jest gorzka i — nie ulega wątpliwości, że dla zdrowia w najwyższym stopniu szkodliwa.

W Krakowie szerzy się w sposób niesłychanie groźny epidemia »hiszpanki«. Umierają ludzie młodzi, zdrowi, stają się łupem śmierci coraz częściej dzieci.

Jaskrawo rzuca się w oczy związek między wiktem wojennym a tym pokłosiem śmierci, m. i. między chlebem z kasztanów a orgią chorób epidemicznych. Przecież czynniki kompetentne muszą znać szkodliwość tego rodzaju namiastek. Czemu więc ludność »trują?«

Drugą przyczyną wzmożonej śmiertelności jest niesłychane zaniedbanie ze strony miejskiej władzy sanitarnej — elementarnych warunków sanitarności: pobłażanie dla stosów śmieci zalegających ulice i podwórza, zła organizacya Zakładu czyszczenia miasta, brak kontroli nad sprzedażą zepsutych produktów etc.

Musimy wkońcu powtórzyć nasze żądanie wydania przez Miejski Urząd zdrowia pouczenia dla ludności, jak ma się zachowywać w okresie epidemii hiszpańskiej influenzy. Stanowczo chyba nie wystarczy taka odpowiedź, jaką nam w swoim czasie dano, że »o tem nie wolno pisać«. W obliczu trupów, jakie pochłania m. i. gminna gospodarka sanitarna, trzeba energicznej przeciwakcyi, trzeba czynu!

— **Bezwstydne i prowokujące postępowanie** »Nowej Reformy« piętnujemy jak najdosadniej. Pismo to, zawdzięczające swój byt czytelnikom żydowskim, przedrukowało w czwartkowym numerze popołudniowym notatkę naszą o demonstracyi wyrostków żydowskich przeciw teatrowi żydowskiemu jako cytat z »Nowego Dziennika«. W cytacie tym, zresztą zupełnie dosłownym, brzmi nasze zdanie: »Bezpośrednim powodem tej ruchawki była pogłoska o sprzedawaniu itd. we święto«—»Bezpośrednim powodem itd. była pogłoska o sprzedawaniu itd. w szabas«. Dlaczego »N. Ref.« imputuje nam słowo »szabas«, którego my nie użyliśmy? Chyba nie w tym celu, aby wywołać wrażenie, iż my jesteśmy... antysemitami. W każdym razie objawiła »N. Ref.« tą nielojalnością dziennikarską swoje prawdziwe antysemickie instynkty, co czytelnicy żydowscy tego pisma powinni zapamiętać.

— **Egzamin kwalifikacyjny** dla nauczycieli szkół wydziałowych rozpocznie się w c. k. seminaryum naucz. męsk. w Krakowie dnia 15. października o godz. 8 rano. Należycie udokumentowane podania należy wnosić we właściwej drodze służbowej do c. k. Rady Szkolnej krajowej do 10. października 1918.

— **Odczyt.** W sobotę dnia 28. b. m. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Merkazu przy ul. Podbrzeże 4. odczyt p. N. Mifelera na temat »Rabi Elijahu z Wilna«.

— **Jadwiga Francillo-Kaufmann,** sławna primadonna nadwornych oper, wystąpi u nas w przejeździe z jednym koncertem w sali »Sokoła«. Wytworna śpiewaczka znana jest u nas dobrze ze swego koncertu przed kilku laty, który wywołał w kołach muzycznych prawdziwy entuzyazm. Uczuciowy śpiew Francillo-Kaufmann, lotna i powiewna koloratura, rozniosły daleko jej sławę. Świetne są jej kreacye z oper: Lakme, Cyrulik, Sewilski, Łucya z Lamermooru, Wesele Figara, Traviatta, Ernani, Rigoletto, Lunatyczna, Hamlet, Zaczarowany flet, Opowieści Hoffmanna, Manon i w. i. W koncercie krakowskim obok najświetniejszych aryi operowych, w których artystka olśniewa słuchaczów koloraturą i techniką głosu znajdują się też pieśni, których jest wybitną interpretatorką. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B

— **Żydowskie Tow. gimnastyczne** w Krakowie, Skawińska 2, zawiadamia, że ćwiczenia gimnastyczne rozpoczną się w pierwszych dniach października br. po ukończeniu adaptacyi sali ćwiczeń i szatni. Termin wpisów i bliższe warunki przyniosą afisze.

— **Album wojenne 57 p. p. — Wystawa obrazów.** W połowie października br. otwartą zostanie w Przerowie wystawa, której celem przedstawić w obrazach dzieje 57 pp. W listopadzie nastąpi przeniesienie wystawy do Jasła, następnie zaś do Tarnowa.

— **Niejasna historya z wagonem zboża.** Z powiatu bielskiego przybyła onegdaj grupa licząca około 30 wieśniaków. Kobiety te przybyły do Krakowa z workami celem zakupna zboża. Zboże to też zakupiły one ponoś w ilości jednego wagonu. Na dworcu organa kontrolne skonfiskowały im to zboże przedpołudniem, lecz wieczorem wskutek nakazu komisyi obrotem zboża zboże to im zwrócono. Cała ta sprawa jednakowoż nie została dotychczas dostatecznie wyjaśniona.

— **Zawikłała się we własne nici.** Na niezwykle wyrafinowany sposób wpadła jakaś elegancka paskarka, którą organa kontrolne przytrzymały w wagonie I-szej klasy, gdy usiłowała w dowcipny sposób przemycić nici. Pomysłowa ta paskarka owinęła się od stóp do głowy w szpulki nici, których wielka część umieszczona była w podwójnych reformowych spodenkach.

— **Ujęcie włamywacza.** Policya przytrzymała 24-letniego Majera Lichtheisera, który wraz ze wspólnikami popełnił szereg kradzieży.

— **Aresztowanie kieszonkowca.** Przytrzymano Stanisława Matysa, który w tramwaju skradł niejakiemu Kremplowi większą gotówkę.

— **Włamanie w Sądny Dzień.** Policya aresztowała Moritza Blumenkranza i brata jego Natana, którzy w Sądny Dzień włamali się do mieszkania Hermana Grünera przy ul. Berka Joselowicza. Korzystając z pobytu jego w bóżnicy skradli mu biżuteryę i bieliznę wartości 10000 koron. Skradzione przedmioty sprzedali Feiwlowi Geyerowi, którego również aresztowano.

— **Kradzieże kościelne.** Aresztowano 16-letniego Solaka i 18-letnią Zofię Adamską za kradzież 5-ciu obrusów z katedry na Wawelu wartości 3000 koron. Przedmioty owe odebrano. Również aresztowano 24-letniego Jana Hübla z Warszawy w chwili, kiedy spieniężał na pl. Matejki przedmioty, skradzione w kościele Ojców Misyonarzy.

Aresztowanie złodzieja. Policya przytrzymała 30-letniego Jana Tomaszkowskiego i jego kochankę 21-letnią Honoratę Persówną, których żandarmerya w Raniżowie ścigała za usiłowane morderstwo i kilkakrotne kradzieże.

Repertuar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota: nowość: »Wyzwanie«, sztuka w 3 aktach B. Gorczyńskiego.

Niedziela: popoł.: »Głuszec«, St. Krzywoszewskiego; wieczór: »Wyzwanie« Gorczyńskiego.

Repertuar M. Teatru Powszechnego.

Sobota, 28. bm. popoł.: »Opieka wojskowa«; wieczorem: »Biały kaptur«.

Niedziela, 29. bm.: »Opieka wojskowa«; wieczorem: »Krakowiacy i górale«.

Z kraju.

Jarosław. Przed dwoma tygodniami objął młody hr. Siemiński dobra Pawłosiów napowrót we własny zarząd i gospodarkę. — Charakterystycznym dla obecnych stosunków był fakt, że gdy hr. Siemiński po ślubie z małżonką, przyjechał do Pawłosiowa, oczekiwała go przy bramie wjazdowej z chlebem i solą czeladź i służba dworska, składająca się z dziewcząt, kobiet i. jeńców rosyjskich jako przedstawicieli służby męskiej. — Spodziewamy się, że prowadzenie gospodarstwa i pobyt właściciela na miejscu niejedną korzyść przysporzy także dla miasta. — W mieście naszem również rozpanoszyła się choroba hiszpańska, nie oszczędzając ani jednego domu, a nawet było już kilka wypadków śmiertelnych. — Sądzą, że te wypadki śmierci, spowodowane zostały po części mniejszą odpornością ciała wskutek niedostatecznego odżywania. — A-
ciała wskutek niedostatecznego odżywiania. — A-
prowizacya bowiem miasta niedomaga bardzo wskutek obecności dużo obcych w Jarosławiu, którzy wywożą i wysyłają masami artykuły żywnościowe do Wiednia, Drohobycza i Borysławia. — Przy tej sposobności również podnieść muszę, że Jarosław w przeciwieństwie do innych wszystkich miast nie posiada komisyi aprowizacyjnej miejskiej, lecz cała aprowizacya spoczywa w rękach jednej osoby. — Naturalnem następstwem tego jest, że zaopatrzenie ludności nie jest jednolitem, że osoba ta przy rozdziale artykułów codziennej potrzeby nie mając żadnej kontroli, kieruje się nie potrzebą ludzi, lecz wedle własnego widzimisię. Dla przykładu podam tu fakt, rozdziału nafty. Wszędzie indziej głównem staraniem komisyi aprowizacyjnej jest dostarczyć biedniejszej ludności dostateczną ilość nafty do oświetlenia, potrzebnego także tymże sferom przy pracy zawodowej w czasach, gdy dnie są krótsze. — U nas atoli niema dostatecznej ilości nafty dla familii, koniecznie nafty potrzebujących i dostaje każdy na cały miesiąc aż jeden litr nafty. Więcej dać nie można, bo dostają naftę bez wyjątku wszyscy mieszkańcy Jarosławia, a więc i tacy, którzy w całem pomieszkaniu mają oświetlenie gazowe. Takich zaś mieszkańców (mających w całem pomieszkaniu oświetlenie gazowe) jest w Jarosławiu ogromna moc. — Gdyby zatem tym właśnie mieszkańcom, nie dawano kartek na naftę (im do oświetlenia nie potrzebnej), to możnaby mieszkańcom potrzebującym nafty dawać dostateczną ilość.

Nie wiedzieć wcale, co się dzieje z gryzikiem przyznanym gminie Jarosławskiej. Gdzie się takowy podziewa?

Byłoby wskazanem, by się rada miejska tą sprawą komisyi aprowizacyjnej zajęła i ustanowiła takową w osobach takich, które się czynnie i sumiennie aprowizacyą na korzyść ogółu zajmą.

Wedle otrzymanych wiadomości Sąd tutejszy za przykładem innych Władz miejscowych zaprowadza od 1. października b. r. jednorazowe urzędowanie, co szczególnie będzie z korzyścią dla ludności wiejskiej, która przez to zyska na czasie, tak potrzebnym do robót, mogąc się w Sądzie załatwić w godzinach przedpołudniowych.

D.—

Gorlice przeżywa obecnie swoją sensacyę. Ks. prałat Bronisław Świeykowski, który w czasie inwazyi rosyjskiej objął opiekę nad pozostałymi mieszkańcami, a następnie w r. 1915 ustanowiony został komisarzem rządowym Gorlic, — zgłosił nagle swoją rezygnacyę z tego stanowiska wskutek rozkazu swej przełożonej władzy duchownej (biskupa przemyskiego Pelczara), umotywowanego najnowszymi przepisami prawa kanonicznego. Gdy nadto rozeszła się wieść, że nowym komisarzem rządowym ma być przez starostwo gorlickie zamianowany adwokat tutejszy, Dr. Przybylski, człowiek ogólnie w mieście nielubiany i który ani wiekiem, ani powagą, ani zdolnościami do tego urzędu nie dorósł i że nawet władza polityczna rozpoczęła z nim w tym kierunku pertraktacye — zwołał niedz. 22 września br. publiczny wiec do sali »Sokoła«, na którym imieniem członków Zarządu publicznie p. Tokarski oświadczył, że w razie, gdyby ks. Świeykowski na stanowisku komisarza rząd. pozostać nie mógł, wszyscy członkowie Zarządu zmuszeniby byli również solidarnie ustąpić, albowiem z nikim innym (czytaj z Drem Przybylskim) nie chcą pracować. A ponieważ interes miasta i obecne ciężkie położenie, w jakiem się ono znajduje, wymagają koniecznie tego, aby ks. Świeykowski pozostał nadal komisarzem rządowym, jak długo — jak to inny mówca, sekretarz magistratu p. Laskowski chciał uzasadnić — wskutek anormalnych stosunków miasta i państwa nie można reaktywować Rady miejskiej, ani rozpisać nowych wyborów. Tymczasowy Zarząd miasta ustanowił deputacyę z 3 swoich członków, do której następnie powołano jeszcze na wiecu tym dwóch nieurzędowych śmiertelników, aby ci poczynili wszelkie możliwe starania celem zatrzymania ks. prałata na stanowisku. W tym celu ma deputacya, składająca się oprócz zastępcy komisarza rząd. z dwóch Żydów i dwóch Polaków, opierając się na stosownej przez wiec uchwalonej rezolucyi i na otrzymanych już przyrzeczeniach tutejszego starosty i proboszcza (który jak o tem powszechnie w mieście mówią spowodował rezygnacyę ks. Świeykowskiego) — udać się do najwyższych władz świeckich i duchownych i przedstawić im prośbę mieszkańców Gorlic.

Godzi się atoli zapytać, czemu nie wybrano naturalniejszej i godniejszej drogi i nie domagano się przywrócenia legalnej władzy autonomicznej?!

Chwilę ustąpienia komisarza rządowego powinno było tutejsze obywatelstwo bez różnicy wyznań wyzyskać, aby — porzuciwszy, niestety, uzasadnioną obawę, że w razie reaktywowania Rady miejskiej Żydzi mieliby w niej większość — wszelkiemi siłami dążyć do przywrócenia konstytucyjnych stosunków w mieście i w rezolucyi jakoteż przez deputacyę należałoby raczej upomnieć się u odnośnych władz o swoje konstytucyjnie zagwarantowane prawa. Albowiem tylko obywatelski, autonomiczny rząd Rady miejskiej, działający się pod kontrolą całego obywatelstwa, mógłby obecnie w skuteczny sposób kierować sprawami zniszczonego miasta oraz podołać ciężkiem zadaniu odbudowy i aprowizacyi tegoż.

Giełda.

Wiedeń, 27. września. Wmaszerowanie wojsk angielskich do Bułgaryi wywołało na dzisiejszej giełdzie tem silniejszy spadek kursów, iłaże w ostatnich dniach ruch i tak był słaby. Najdotkliwiej ucierpiały papiery tureckie. Tureckie wartości tytoniowe spadły o 174 kor., tureckie kolejowe o 145 kor. Bankowe utraciły 28 do 37 kor., żelaza 43 do 88 kor., kolejowe 60 kor., węgierskie żelaza 118 kor., elektryczności 70 kor. Kiedy ustały spekulatywne sprzedaże, nastąpiło pewne polepszenie, które znikło jednak wskutek sprzedaży na Budapeszt. Papiery szrankowe utraciły 50 do 120 koron. Rynek lokacyjny natomiast spokojny. Kursy pożyczek wojennych i innych papierów państwowych utrzymały się.

Budapeszt, 27. września. — Tel. wł. — »Pester Lloyd« donosi o przebiegu dzisiejszej giełdy wiedeńskiej: Dzisiejsza giełda zanotowała spadki od 20 0do 300 kor. Między innemi notowały: Anglobank 520, Bankverein 580, Kredit 802, Depositenbank 680, Niederösterr. Eskomptegesellschaft 1034, Czeski Unionbank 405, Živnostenska 422, Cantiere 704, kolei państwowych 950, udziały kolei państwowych 470, Lombard 100, Ziednoczone elektryczności 420, Siemens-Schuckert 440, Alpine 950, Berg- und Hüttenwerke 1850, Poldi 1310, Prager Eisen 3350, Rima 1030, Zbrojovka 1800, Salgo 1090, Schönpriesener 635, tureckie tytoniowe 850, Daimler 900 Ruston 455, karpackie Petrolea i Galicya spadły o 300 kor. Na poniedziałek spodziewają się dalszych spadków, gdyż dziś nie było jeszcze zleceń z prowincyi.

Budapeszt, 27. września. Wskutek wypadków politycznych nastąpiły znaczne realizacye. Handel musiał zostać przerwany na pół godziny. W tym czasie nastąpiła konferencya między zastępcami stow. handlujących efektami i banków, którzy uchwalili minimalizacyę kursów. W lokalnościach tych przyszło do drobnych interesów, a spadki mogły się stabilizować zniżką od 5 do 12 procent. Zakończenie spokojniejsze.

Berlin, 27. września. Silna podaż przy małym popycie. Wskutek tego drobne obroty przy znacznych spadkach. I w dalszym przebiegu przeważająca podaż i znaczny spadek kursów. Zwłaszcza w akcyach amunicyi i hutniczych. Chwilowe drobne poprawki nie mogły się utrzymać. Pożyczki niemieckie doznały jednak tylko drobnych zniżek. Ku końcowi pewne drobne polepszenie.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stoliega w Przywozie.